

Młdzież 3-ej Rzeszy Bez pudru i rózu

Młode Niemki zyskały na urodzie i wdzięku
(Korespondencja własna „ABC“)

Berlin, w lutym 37.

Ledwie minęły ostre mrozy, które tak bardzo dały się ostatnio we znaki mieszkańcom Berlina, ledwie uprzętnięto z ulic ogromne pokłady śniegu, a już zaroilo się na nich od młodych niemieckich chłopaków w krótkich brunatnych, spodenkach i podwijanych pończochach, świecących na przekór ziemie gołymi zaczerwienionymi od zimna kolanami. Rozpowszechnionego tak bardzo „umundurowania“ zrzeszonych w przymusowej organizacji Hitler Jugend chłopaków dopełnia obcisła zamszowa kurtka i najczęściej... odkryta głowa.

Oszczędność, zdrowie i karność

Ujednolicenon jest bowiem w narodowo - socjalistycznych Niemczech wszystko, ujednoliconą jest więc oczywista i młodzież. Ogromną rolę, jak zwykle odgrywa tu mundur czy jednolite ubranie. Dla chłopaka niemieckiego takim „mundurem“ na codzień są zaś te krótkie bawarskie spodenki i obcisłe kurtki, w wyjątkowych jedynie wypadkach pokryte płaszczem. Spotykane często i przed hitlerowskim przewrotem ubranie to daje tak bardzo cenioną tutaj oszczędność materiału, hartuje zdrowie, daje wygodę prosto kroju i w końcu wyrabia się jednolitością mimowolne poczucie karności wśród najmłodszych.

Dopiero z biegiem lat krótkie te spodenki zastąpione być mogą bryczesami i — co najważniejsze — długimi butami, stanowiącymi dowód pewnej dojrzałości i męskości, do których noszenia uprawnionym się jest dopiero w wieku od 18-tu lat. Przed tym każdy niemal chłopak niemiecki chodzi — bez względu na temperaturę i bez względu na pochodzenie, — z gołymi kolanami i odkrytą głową — w upał, w deszcz, czy przymrozek.

Z plecakiem i rowerem

Turystyka i wycieczki rozpowszechnione były w Niemczech od dawna. Z pomiędzy 200.000 sportowców zrzeszonych w berlińskich związkach sportowych prawie jedna trzecia należy prze-

Rzadki zabytek gotycki

W skarbcu Pobernardyńskiego kościoła w Zarnowcu, datującego się z początków wieku XIV, obok wielu innych zabytków, znajduje się piękny relikwiarz św. Urszuli, wykuty ze srebra.

Szlachetna w linii rzeźba twarzy świętej wskazuje na wybitny talent nieznanego artysty z końca XIV wieku. Wartość tego relikwiarza, pomijając walory artystyczne, jest specjalnie wielka ze względu na to, że jest to jedyny u nas tego rodzaju zabytek gotycki.

cież do klubów turystycznych, których w samym Berlinie jest ponad 300. A nie są to bynajmniej „niedzielnicy wycieczkowie“ podmiejskim pociągami z termosem kawy i „sznytkami“ wyjeżdżający za miasto, a prawdziwi turyści, wędrujący nieraz dziesiątki kilometrów pieszo lub na rowerze i skuteczniejszy naprawdę „sportowe wyczyny“. Wśród tych tak licznych turystów - sportowców najczęściej zaś można spotkać młodego chłopaka z Hitler Jugend, z plecakiem i płachtą gumową, zastępującą i płaszcz i namiot, gromadami całymi wędrujących po kraju. I teraz, ledwie minęły mrozy i oszły się trochę drogi, spotkać ich można sunących na rowerach poza miasto.

Bund Deutscher Mädel

Hitlerowska „Rassepflege“ (opieka nad rasą) tym bardziej uświadcznia się w strojach niemieckich dziewcząt. Wiadomo powszechnie, że kobiety niemieckie nie grzeszą modą i wdziękiem ani regularnością rysów. Uczyniono więc tutaj duży wysiłek i narzucono dziewczynom niemieckim strój i sposób życia, mający nie tylko uodpornić je fizycznie, i podnieść ich „rasę“. Rozpowszechnił się więc w Niemczech

hitlerowskich typ młodej Niemki, ubranej niekępując i wygodnie w obszerną spódnicę i wygodną sportową kurtkę, w długich warkoczach i odkrytą głową — w sportowej i nie używającej ani odrobiny rózu czy pudru. Dokonane zmiany w ciągu ostatnich czterech lat są tutaj ogromne i rzucają się każdemu w oczy.

Bez pudru i rózu

Nie spotyka się więc, nawet w tak wielkim mieście jakim jest Berlin, tak częściej dawniej wypudrowanej i wyflokowanej modni, nie odbiegającej wiele wyglądem i zachowaniem od zwykłej kokoty, — nie spotyka się nigdzie śladów rózu czy zbytniego pudru. Coraz rzadsze są nawet krótkie włosy, odkąd to Hitler oświadczył, że prawdziwie aryjski typ to długowłosa Gretchen. A zamiast wymyślnych i dziwacznych kapeluszy coraz częściej jest odkryta głowa ze zwisającymi z tyłu warkoczami. Prosta stroju i sposobu życia wśród młodych Niemek urzeczywistniona jest więc w wysokim stopniu.

I trzeba przyznać, że taka nowoczesna młoda Niemka, jednolicie i skromnie ubrana, przebywająca często na słońcu i świeżym powietrzu i nie znająca poza nim żadnej innej sztucznej kosmetyki — wygląda najczęściej miło

i przyjemnie, posiadając nawet mimo nieregularnych rysów dużo świeżości i swoistego wdzięku.

Stanisław Kamiński.

100.000.000 km.

dzieli nas od
komety odkrytej w Polsce

Kometa Wilka odkryta 27 lutego b. swej orbity w odległości 90.000.000 r. jest obserwowana przez astronomów na obydwu półkulach. Obecnie kometa oddala się od słońca, a zbliża się do ziemi. Według obliczeń krakowskich astronomów amerykańskich i w Krakowie. Według fotografii zdjętych w Krakowie, Poznaniu i Warszawie komety w Polsce, kometa 19 lutego b. ta przedstawia się jako mgławica r. przeszła przez punkt przysłoneczny i dość skupiona w sobie.

Na wileńskim „Kaziuku“ Kolorowe serca i... brak pieniędzy

Wilno w marcu 1937 r.

W czwartek odbyło się tutaj uroczyste otwarcie dorocznego jarmarku wileńskiego, t. zw. „Kaziuka“. Cały obszerny plac Piłsudskiego i przylegający do niego Rynek Łukiski, wypełniły stragany z wyrobami ludowymi i różnolitymi towarami Wileńszczyzny.

Serca... za 30 groszy

Szereg straganów... to stragany z sercami. Ogromne serca malowane w krzyżące kolorowe desenie, wołające płomiennymi napisami „Kocham cię“ — można tu dostać... „za 30 groszy“ — jak głoszą nawoływania przekup-

niów i straganiarzy.

W pierwszym dniu oczywiście odbyły się półurzędowe „circenses“. Plac „Kaziuka“ otoczono girlandą żarówek, a na specjalnej estradzie występowały regionalne zespoły śpiewacze i muzyczne.

Następny akt otwarcia „Kaziuka“ to ceremonia wywołania wiosny na placu Katedralnym. Olbrzymie 5-metrowe serce miało symbolizować zbliżające się ciepłe powiewy wiosny, a kukły zimny zawleczono w pogardzie i poniewierce na plac kermaszu.

Grupa straganów poświęcona jest wyrobom ceramicznym. Są tutaj wileńskie „Baby Jagi“ figurynki, teścia i teściowej, typy ludowe i miejskie ujęte prostymi środkami w wyrazistym skrócie ludowego artysty.

Duże zainteresowanie turystów wzbudzał kiosk z wyrobami z drzewa naprawdę artystycznymi.

Obwarzanki smorgońskie

Osobny rozdział w życiu „Kaziuka“ to obwarzanki smorgońskie. Opatulona „wilejka“ lub tęgi „smorgończyk“ dźwigają skłębione pęki obwarzanków, które wszyscy goście spożywają w „astronomicznych“ ilościach.

Na Kaziuku można kupić wszystko: palemki wileńskie, zabawki pluszowe i lalki dla dzieci, można zabawić się na przedstawieniu cyrkowym, lub wysłać paczkę żywnościową i pozdrowienia z Kaziuka.

Ruch... ale

Na „Kaziuku“ jest ruch, ale... Ale wszędzie jednak słyszy się skargi i narzekania na ciężkie czasy, na brak pieniędzy.

Historia zdawałaby się banalna, bo codzienna. Mimo to jednak przynębiająca, bo w jej słowach gina nadzieje jakie Wilno i Wileńszczyzna związała z tradycyjnym „Kaziukiem“.

Syn o ojcu

Wspomnienie

o Mieczysławie Frenkle

Dnia 7 marca o godz. 13.00 Radio-wo „Przebieg Teatralny“ zostanie poświęcony pamięci wielkiego artysty Mieczysława Frenkla, którego pomnik nagrobny ma być staraniem przyjaciół ufundowany w rocznicę śmierci w najbliższym czasie. Kim był dla Warszawy śp. Mieczysław Frenkel przypomni radiosłuchaczom syn jego artysta dramatyczny Tadeusz Frenkel.



„Wiek niebezpieczny“ kobiety powodem powikłań politycznych

Włoska komedia filmowa p. t. „Straciłam męża“ („Ho perduto mio marito“) uzyskała wielki rozgłos, dzięki polemice, jaka wywiązała się między odwołaczką roli tytułowej, znaną artystką Paolą Borboni, a krytykiem filmowym „Giornale d'Italia“. Omalizając premierę filmową, krytyk ten zarzucił realizatorom filmu niewłaściwy wybór artystki, interpretującej rolę młodej małżonki - uwodzicielki, albowiem artystka ta przekroczyła już „wiek niebezpieczny“, wiek sukcesów miłosnych. Paola Borboni na zarzut ten odpowiedziała, przytaczając na usprawiedliwie-

nie swoje i swych rówieśnic przykład kobiety, która będąc w jej wieku potrafiła wzbudzić gorącą miłość władcy Imperium i spowodowała, w następstwie tego, zręczenie się tronu.

Odpowiedź Paoli Borboni przy sporzyła jej ogromną ilość gratulacyjnych listów ze strony kobiet i przedstawicieli płci brzydkiej, a nawet list z uznaniem z Cannes od p. Wally Simpson, za dzielną obronę kobiecego wieku dojrzałego. Oczywiście film „Straciłam męża“, dzięki niespodziewanej polemice prasowej, cieszy się dużym powodzeniem we Włoszech.

Grypa była znana już w XVIII wieku

W europejskiej prasie ukazują się ciekawe dane o poprzednich epidemiach, jakie pochłonięły w swym czasie wiele ofiar. Angielskie dzienniki przytaczają wspomnienia angielskiego lekarza z XVIII Sidenhama, który donosił o „złośliwym kaszlu“, który praw-

dopodobnie nie był niczym innym jak grypa.

W 1723 r. „złośliwy kaszel“ w samym Londynie uśmiercił 26.761 osób. W tym samym roku w Wiedniu od tegoż „złośliwego kaszlu“ zmarło z górą 8 tys. osób.

Dwa nowe wydania francuskiego przekładu „Pana Tadeusza“

W Paryżu ukazał się „Pan Tadeusz“ Mickiewicza w przekładzie Paul Cazin'a równocześnie w dwóch nowych wydaniach, nakł. wyd. Garnier Frères. Pierwsze wydanie ma charakter popularny, wyszło ono w serii wydawnictw „Les classiques“, które jest najbardziej rozpowszechnionym wydawnictwem dzieł klasyków, polec-

nym do wszystkich bibliotek szkolnych.

Drugie wydanie również Garniera o charakterze wytwornym, wyszło w serii „Les classiques-collection selecta“.

Pierwsze wyd. „Pana Tadeusza“, które ukazało się w r. 1934 w nakładzie Alcana, zostało wyczerpane.

Szczerozłoty posążek bóstwa znaleziono w Peru

Donoszą z Limy, stolicy Peru, że komisja archeologiczna peruwiańska, prowadząca poszukiwania w okolicy Cambayechu, odkryła ciekawe przedmioty o wysokiej wartości artystycznej, pochodzący, według orzeczenia archeologów peruwiańskich z czasów przedhistorycznych Peru, mianowicie z epoki, kiedy na północnym wybrzeżu, peruwiańskim

kwitła kultura „Chimu“. Wśród całego szeregu odkrytych przedmiotów ze złota, srebra i miedzi, oraz stopu tych trzech metali, wyróżnia się statuetka bóstwa ze szczerzego złota, wysokości 39 cm. wagi przeszło 1 kg., ozdobiona bogato turkusami, oraz dwa kubki złote, mające kształt szklanek wysokości 20 cm.

JACEK BRZEZINA

21)

TOWARZYSZ NR. 103

POWIEŚĆ

— A więc, proszę państwa, oto leży tutaj przed wami — wskazał pompatycznym gestem leżący wstawie naszytnik — kolia ze skarbcza szachów perskich skradziona podczas jednej z tyłu rewolucji, jakie ten piękny kraj nawiedziły...

Good przerwał mu machnięciem ręki.

— Niestety, bardzo nam przykro, lecz musimy już wracać. Może innym razem będzie pan tak łaskaw opowiedzieć nam tę historię.

Einhorn, który przedtem bezustannie patrzył na Joan, skierował wzrok na Gooda. Dotychczasowa miękkość ruchów i uprzejmość znikły. Wyprostował się.

— Rzeczywiście, przykro mi również, tym bardziej, iż sądzę, że następną rozmowę będziemy prowadzić w zupełnie innych okolicznościach i, przypuszczam, nie o klejnotach szachów. Nieodżałowanej pamięci kapitan McLeod mógłby pana zapoznać z treścią podobnych rozmów.

Good patrzył spokojnie za oddalającym się Żydem. Mógł mu nadwyrężyć szczękę, nie zrobił tego jednak. Cenił odwagę cywilną, zwłaszcza u tak mizernych i niepozornych ludzi jak Einhorn.

Joan ścisnęła go za rękę.

— Wypowiedział wojnę? — spytała podnosząc na męża swoje fiołkowe oczy.

— Oficjalnie! Coś musiało widocznie zajść. Sądzę, że i my niedługo będziemy wiedzieć, co!

Skierowali się ku wyjściu z bazaru.

— Czyś nie zauważył, że mówiąc ostatnie słowa patrzył na mnie?

Good zmieszał się.

— Zdawało ci się. Do mnie przecież to mówił, nie do ciebie.

Mimo wszystko oboje mieli inny pogląd na tę sprawę. Chwilowe zmieszanie Gooda nie uszło uwadze Joan.

W dwa dni później, gdy wracali z małej wycieczki po mieście, zdarzył się drugi wypadek, tym razem bardzo doniosły w skutkach dla samego Gooda.

Byli, jak zwykle w piątkę. Oni, Frather, Sułtanow i Dżawachow. Rozmawiali o wszystkim (czyli jak zwykła później, będąc sam na sam z mężem, śmiać się Joan: „O niczym“), gdy z przeciwnej strony ukazał się jadący konno po trotuarze oficer. Zobaczył idącą naprzeciw niego grupę Europejczyków i nagle odezwał się w nim jakiś pierwotny instynkt gnębionego od wieków dzikiego zwierzęcia. Przypominały mu się ni stąd ni zowąd wszystkie upokorzenia, jakich doznał kiedyś jego naród od tych „farengi“ — przypominało mu się (może pod wpływem wypitego tego dnia araku), że jest przecież powołany, jako oficer, do mszczenia się za swój kraj — i niewiele się namyslał najechał prosto na idących — ściśle mówiąc na idącą w środku kobietę. Dżentelmenem nie był. Wzmierzona szkoła wojskowej nauki o sztuki wojennej, francuskiego języka, chodzenia

w lakierowanych butach — ale grzeczności dla kobiet nie nauczone...

Good pierwszy raz chyba w życiu stracił panowanie nad sobą. Coś sparaliżowało go. Frather z Dżawachowem cofnęli się nawet w pierwszym odruchu.

Jeździec był tuż — chciał najechać na Angielkę! Dumną córkę Albionu... Niech ona zjeździe do głębokiego pola metra rynsztoku — on, dumny syn niepodległego Iranu — nie ustąpi!

Jak rozjuszone zwierzę skoczył Sułtanow. Silną ręką złapał za cugle, osadził konia na miejscu i złapał się okładać za cholewę ściągnął go na ziemię i począł kopać i okładać laską.

W minutę zebrał się wokoło nich tłum wznosząc wrogie okrzyki, gotowy w każdej chwili rzucić się na przeklętych Europejczyków. Jego zapędy powstrzymywał jedynie widok okładanego kijem oficera. Jeśli biją władzę, to co by dopiero z szarym plebsiem zrobili, myślał tłum ograniczając się do wrzasków i groźb.

Sprawa skończyła się normalnie. Nadbiegła policja chciała zaprowadzić wszystkich do komisariatu. Zniewaga wojskowej władzy była w Persji karana bardzo surowo. Jednak widok angielskich paszportów i przy tym jednego dyplomatycznego (Frather), podzielał na przedstawicieli prawa jak wiadro zimnej wody. Podnieśli pobitego oficera, który nawet nie protestował przeciw obrazie, jaka go spotkała. rozpedził tłum wyładowując na nim swoją wściekłość i bezsilność i... dali spokój. Anglicy mogli sobie pozwolić na bicie nawet oficera perskiego. Za nimi stało wielkie Imperium Brytyjskie.

(c. 1. n.)